Numer pojedynczy 10.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na IV. kwartał . . 80.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 10.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24, IV. p.
otwarte codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Nr 29. Kraków, niedziela 11 listopada 1923 r. Rok I.

Strajk powszechny w obronie ludu pracującego, w obronie pogwałconej Konstytucji!

W całej Polsce klasa robotnicza przystąpiła do strajku powszechnego. Proletarjat wystąpił do walki przeciwko zamachowi reakcji obszarniczo-kapitalistycznej, w obronie swojego bytu, swoich praw, swojej wolności.

Reakcja obszarniczo-kapitalistyczna, która doprowadziła lud pracujący miast i wsi do skrajnej nędzy, która zwaliła nań cały ciężar podatkowej i finansowej polityki państwa, która dzień w dzień pozbawia go coraz to innych zdobyczy i praw, która odebrała mu wszelką nadzieję zmiany na lepsze, dokonała obecnie zamachu, ażeby złamać ostatecznie lud, ażeby robotnika i chłopa doprowadzić do absolutnej niewoli.

Burżuazja w swojej polityce prześladowania ruchu robotniczego, w swojej polityce ucisku mas pracujących doszła do tego, że dla zdławienia walki kolejarzy o chleb nie zawahała się w najhaniebniejszy sposób pogwałcić konstytucji, którą przed dwoma laty sama uchwaliła.

Kolejarzy, walczących o chleb (a konstytucja gwarantuje wszystkim robotnikom wolność strajku o poprawę bytu), wbrew wszelkim ustawom, wbrew wszelkim prawom — zmilitaryzowano, to znaczy pod groźbą sądów wojskowych, pod groźbą bagnetów kazano im pracować. Gdy to nie pomogło, gdy kolejarze do pracy się nie stawili, rozwścieczona, krwiożercza burżuazja ogłosiła **sądy doraźne na strajkujących.** W chwili, gdy za żadną zbrodnię w Polsce nie każą sądami doraźnymi (ostatnio były one zniesione), burżuazja wskrzesza je dla zdławienia walki robotniczej o chleb. Śmiercią ma być karany robotnik zato, że patrzeć dłużej nie może na głód swoich dzieci, że nędzy, że poniewierki, jakiej za najgorszych czasów jeszcze nie było, znosić dłużej nie chce.

W odpowiedzi na ten haniebny zamach reakcji proletarjat przystąpił do strajku powszechnego. Strajkiem powszechnym, walką masową proletarjat chce odeprzeć ten wściekły atak reakcji, chce obronić lud przed niewolą.

Robotnicy walczą nietylko w obronie kolejarzy — robotnicy walczą w obronie całego ludu, w obronie całego proletarjatu, w obronie wszystkich bezrolnych i małorolnych chłopów, w obronie wszystkich wyzyskiwanych.

Tak jak dzisiaj ustanowiono sądy doraźne na kolejarzy za walkę o chleb, taksamo jutro mogą być one ustanowione na chłopów za walkę o ziemię.

Zwycięstwo reakcji obszarniczo-kapitalistycznej dla

Pr. III. 102/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratory po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 27 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków dnia 28 października 1923 r. artykułów z napisem:

1) „Głód w Niemczech“ w ustępie zaczynającego się od słów: „Ale tak jak Niemcy“ a kończące się słowami: „robotniczo-chłopskiemi“ oraz w ustępie od słów: „podczas gdy pod wkszymi rządami na biljony“do słów: „robotnik i chłop“, 2) „Jak senator Hammerling... do końcowych słów napisu sokołów i pastorów“, a nadto w ustępie od słów: „Za pieniądze“ do słów: „robotników i chłopów i t. d.“, 3) „Ziarna i plewy“ a w nim: a) napis ustępu zaczynający się od słów: „Cukierki“ a kończący się słowami: „dla biedaków“, b) ustęp od słów: „Ale wy dla robotnika“ a kończące się słowami: „dla wyzyskiwaczy“, c) nstęp z napisem: „Jednolity front“ zaczynający się od słów: „Chjena, księża“ a kończący się słowy: „będzie wyzyskiwać“, 4) „Z życia robotników rolnych. Sprawozdanie z wiecu robotników rolnych w Środzie“ w ustępie zaczynającym się słowami: „Wobec coraz bardziej“ a kończącym się słowy: „katów robotniczych“ — zawiera przedmiotową istotę występku z §§ 300 i 302 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w artykułach tych autor innych do kroków nieprzyjaznych przeciw pojedynczym klasom, stanom społecznym wzywa, pobudza i usiłuje nakłonić.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowyw Krakowie
Senat. III. dnia 29 października 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

chłopów, taksamo jak dla robotników, oznacza nędzę, głód i niewolę. Prawa swoje i zdobycze chłopi tracili i tracą w miarę tego, jak wzmagała się i wzmaga reakcja. Widoki urzeczywistnienia reformy rolnej, nadzieja wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, nadzieja otrzymania ziemi rozwiewały się w miarę tego, jak Chjena, jak obszarnicy i kapitaliści umacniali się przy władzy. Zaniechanie odbudowy wsi, podatek inflacyjny (znaczy ciężar wywołany spadkiem waluty), drożyzna, coraz straszliwiej gnębiły chłopa w miarę tego, jak opanowywała kraj chjeńska reakcja.

Strajk powszechny jest walką o prawa robotników i chłopów, o prawa wszystkich wyzyskiwanych.

Dlatego chłopi muszą go zawsze popierać ze wszystkich sił. Chłopi muszą stanąć do walki ramię przy ramieniu ze swoimi braćmi robotnikami miast. Jednolity front ludu pracującego przeciwko zbrodniczej reakcji musi stanąć poprzez wszystkie miasta, folwarki i wsie.

I walka ludu pracującego z uciskiem, ze zdzierstwem, z niewolą, gdy raz się rozpocznie, przerwać jej nie wolno, dopóki lud nie osiągnie swoich celów, dopóki nie zwycięży.

Celem ludu pracującego jest, ażeby w Polsce gospodarzem był ten, kto pracą swoją żywi i odziewa cały naród, ażeby w Polsce gospodarzem był robotnik i chłop.

Lud nie wykorzeni raz na zawsze niebezpieczeństwa zbrodniczych zamachów reakcji, lud nie zdobędzie dla chłopa ziemi, nie pokona drożyzny, nie da robotnikom chleba, dopóki w Polsce nie stanie u władzy rząd robotniczo-włościański.

Niech żyje rząd robotniczo-włościański — pod tym hasłem muszą się zjednoczyć i iść razem do walki z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną robotnicy i chłopi całej Polski!

O wolność robotniczą!

Poraz pierwszy w Polsce samorzutny poryw ludu usunął w walce zbrojnej policję i wojsko. Robotnicy opanowali miasto, broniąc się przed zamachem na najelementarniejsze „wolności“, które państwo burżuazyjne pozostawić musi proletarjatowi, póki nie zdecyduje się zamienić najemnictwa w zwykłą przedkapitalistyczną niewolę. Przeciwko **sądom doraźnym i militaryzacji kolei,** przeciw **represjom, usuwającym na bok wszelkie prawa i konstytucje, aby zdusić czyny protestu i walkę bezpośrednią,** wystąpił sam proletarjat bez wskazówek zgóry i bez przywódców okazując w ofiarnej walce swą stanowczą wolę do obrony przed przemocą. Setki ofiar tej walki nieprzygotowanej i niezamierzonej świadczą o energji i zdecydowaniu ludu pracującego, nieugięcie broniącego swego prawa do życia i wolnosci, którego mu coraz częściej odmawia ginący ustrój kapitalistyczny.

Spokój panuje znowu w Krakowie! Uprzątnięto trupy, zebrano rannych, zmyto krew! Wszystko wróciło do porządku! Wzburzenie, które dziś jeszcze daje się odczuwać, przeminie może niedługo. Jedno tylko pozostanie z pewnością na długie lata: pamięć tych bohaterów proletarjatu, którzy w imię wolności robotniczej, ponieśli najcięższe ofiary i osiągnęli niesłychane zwycięstwo doraźne.

Zwycięstwo jest jednak porażką zarazem, gdyż cel ruchu osiągnięty nie został. Ustępstwa rządu dotyczą bezpośrednich powodów walk, nie zaś ich przyczyn. Zresztą masy robotnicze, które wznosiły okrzyki: „Niech żyje rząd robotniczo-włościański!“ nie mogą nawet uważać za rzeczywiste ustępstwo tego, że zamiast jednego wojewody przyszedł inny lub że najostrzejsze represje zostały narazie cofnięte.

Pomimo to jednak walki wtorkowe posiadają doniosłe znaczenie. Okazują one, że lud pracujący Polski nie ulegnie przemocy bez oporu i bez walki, że jest zdecydowany nieugięcie bronić swych braw do ludzkiego życia i wolności.

Cześć poległym bojownikom wolności robotniczej!
Niech żyje walka o wyzwolenie ludu pracującego!

Przeciw nadzwyczajnej ustawie o represjach.

Przemówienie posła Stefana Królikowskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 31 października 1913 roku.

(Według stenogramu).

P. Królikowski: Proszę Panów! Doczekaliśmy się, że wreszcie Rząd wniósł projekt, zmierzający do tego, ażeby kodeks karny carów i kodeks karny cesarzy austrjackich i niemieckich został zmieniony i uzgodniony, jakby się tego spodziewać można było, z duchem Konstytucji polskiej. Zdawałoby się, że Rząd przyjdzie tutaj z propozycją zniesienia haniebnych paragrafów karnych ustaw carskich i karjerowskich, skierowanych przeciwko robotnikom, przeciwko chłopom, przeciwko inteligencji pracującej, walczącym o swój byt, walczącym o swoją wolność, o ziemię, o socjalizm, że przyjdzie tutaj z ustawą, która będzie gwarantowała swobodę narodom, w Polsce dziś żyjącym i cały świat się dowie, że są obywatelami Państwa Polskiego z dobrej i nieprzymuszonej woli.

Ustawa jednak, którą tutaj przed sobą mamy, wprowadza inowację, **mającą na celu ułatwienie Rządowi obszarników i kapitalistów walkę z robotnikami i chłopami,** z najszerszemi masami ludowemi w Polsce, które się zrywają do boju, aby Polska była robotniczą i chłopską, a nie pańską i fabrykancką i **walkę z narodami przez Polskę ujarzmionemi,** zrywającemi się do walki o swe narodowe wyzwolenie. Że tak jest, jak mówię, zacytuję tu tylko trzy wyjątki z proponowanej ustawy.

W części pierwszej w art. 1-ym ustawy w punkcie a) czytamy:

„Winny gwałtownego zamachu, zmierzającego do poddania Rzeczpospolitej lub jej części pod panowanie obcego państwa lub do oderwania części obszaru państwowego od Rzeczypospolitej będzie karany: **śmiercią**“.

W punkcie b) czytamy: „Winny gwałtownego zamachu, zmierzającego do zmiany w Rzeczypospolitej lub jej części ustroju, ustalonego Konstytucją, będzie karany: **śmiercią lub ciężkiem więzieniem bezterminowem“.**

W tymże samym §. 1-ym pod literą g) czytamy: „Winny uczestniczenia w zrzeszeniu, utworzonem dla popełnienia przestępstwa, przewidzianego w art. 99 lub 100 K. K. będzie karany: **ciężkiem więzieniem od lat 4 do 10“.**

„Jeśli zrzeszenie takie miało do rozporządzenia środki wybucoowe lub skład broni, albo jeśli winny

działał w interesie obcego państwa lub porozumiewał się celem dokonania rzeczonych przestępstw z osobą, w interesie obcego państwa działającą, winny będzie karany: **ciężkiem więzieniem od lat 4 do lat 15".**

Proszę Panów! Te trzy punkty charakteryzują całą tę ustawę, stanowią istotną treść wszystkich zmian, wprowadzonych przez tę ustawę do ustaw carskich, do ustawodawstwa karnego austrjackiego i kajzerowskiego. Co znaczy, proszę Panów, w dzisiejszych czasach brzmienie w §. 1 punktu a)? Oznacza ono ni mniej ni więcej tylko to, że pod grozą śmierci ludność ukraińska i ludność białoruska, ujarzmiona i przykuta do Państwa Polskiego **z podeptaniem jej praw do stanowienia o swoim locie,** że ta ludność za to, że porywać się będzie do zerwania tych kajdan niewoli...

Marszałek: Panie Pośle, na takie wyrażenie z trybuny Sejmu Polskiego pozwolić nie mogę. (Głosy na prawicy: odebrać mu głos! U nas bolszewikom wolno wszystko).

P. Królikowski: Proszę Panów! Panowie zapominacie, że nie tak dawno, nie tak dawno takie samo brzmienie paragrafów, istniejących w carskiej Rosji, skierowane było przeciw ludowi pracującemu polskiemu, gdy on się zrywał do walki o swoją wolność społeczną i swoją wolność narodową (Głosy na prawicy: narodową! To kpiny, bluźnisz Pan). **Panowie nie macie najmniejszego prawa mówić o walce o wolność narodową, boście jej nigdy nie prowadzili!** (Wielka wrzawa na prawicy. Marszałek dzwoni). Wyście z rządem carskim w układy wchodzili i wolność narodową Polski za miskę soczewicy sprzedawali. (Wrzawa na prawicy). Wyście Skałłonom i Kaznakowym pomagali dusić we krwi walczących o wolność robotników łódzkich, warszawskich i zagłębiowskich. Wy, całujący but kirasjerski Mikołaja Mikołajewicza. I dlatego Wy żadnego prawa nie macie mówić o tem cośkolwiek. **Wam Polska darmo przyszła.** To jest prawda. I dziś na tej Polsce, niby dziedzic na folwarku, żerujecie. (P. Sołtyk: a Pan był na froncie, Panie Królikowski? Dla Pana Polska nie istnieje. Nieopisana wrzawa na sali). Ja dziesięć lat siedziałem w więzieniu za Polskę robotników i chłopów, za Polskę Socjalistyczną. I dziś **o taką Polskę walczę i dopóki tchu starczy, walczyć nie przestanę.**

(P. Sołtyk: Pan przyjeżdżałeś do korpusu Dowbora-Muśnickiego, ażeby bolszewizm wprowadzać).

Co oznacza punkt *b* tego paragrafu 1-go? (Wielka wrzawa na prawicy. Bicie w pulpity. Głos: Panie Marszałku, odebrać mu głos!).

Marszałek (dzwoni): Zwracam panom uwagę, że nie pozwolę nikomu siłą przeszkadzać posłom przemawiać. Do mnie należy przestrzeganie porządku.

P. Królikowski: Jest rzeczą wiadomą, że żyjemy w tym okresie czasu, kiedy ten ustrój społeczny, który dziś istnie, nie odpowiada potrzebom olbrzymiej większości, mas ludowych w Polsce (Wielka wrzawa na prawicy). Panowie chcecie tego dzisiejszego stanu rzeczy bronić przeciw miljonowym masom. Rozstańcie się z tem, co rychlej, bo to są złudzenia (Nieustająca wrzawa). Panowie nie obronicie tego, co się obronić nie da. Jeżeli panowie sądzicie, że obszarniczo-kapitalistyczna mniejszość narodu, chociaż tu tak krzycząca teraz, potrafi i nadal narzucić swoją wolę masom robotniczym, chłopskim, inteligencji pracującej, obdzieranych żywcem ze skóry warstw drobnomieszczańskich, a więc przytłaczającej większości narodu polskiego za pomocą ustawy z karą śmierci i długoletniem więzieniem, to Wy się mylicie. Rząd carski bronił też swego ładu i porządku, bronił ustroju politycznego i społecznego, który, jego zdaniem, był ustrojem wiecznym i bronił go za pomocą tych samych krwawych sposobów, tych samych zbrodniczych środków, za pomocą których Panowie dziś obecnego, na krzywdzie ludu opartego ustroju bronić chcecie. (P. Dębski: Który rząd carski? Czy Lenina, czy Mikołaja? Wrzawa, różne okrzyki. Na prawicy bicie w pulpity trwa). Te wzory Stołypinów i Szczegłowitowych, które tak Panom trafiają do przekonania, które są wam tak drogie, nie uratowały ani carskiej Rosji, ani cesarskich Niemiec, ani apostolskiej Austrji od katastrofy i upadku, **chociaż Wy Panowie obszarnicy i kapitaliści byliście w szeregach ich najzacieklejszych obrońców.** (Głos na prawicy: Ale jest wyjątek — bolszewicka Rosja) Jeśli taki wynik... P. Sołtyk: W jakiej to delegacji pojechał Pan do korpusu Dowbora Muśnickiego, ażeby oficerów...

Jeśli taki wynik dały carskie sposoby rządzenia przez mniejszość nad olbrzymią większością narodu w Rosji, w Niemczech i w Austrji, to dziś przyszły inne i lepsze dla ludu pracującego (P. Sołtyk: Jeszcze bolszewizmu w Polsce niema) i to, co nie dało się zrobić carskim katom lat temu 10, 15, to o tem myśleć dziś po wojnie i w czasie rewolucji socjalnej mogą tylko ludzie ślepi i bezmyślni. I dlatego Wy możecie się, panowie obszarnicy i kapitaliści gniewać i krzyczeć, ile Wam się żywnie podoba, Wy mnie mimo to swojemi głosami nie zakrzyczycie, bo mój głos, jest głosem płomiennego protestu mas ludowych, a **zakrzyczeć krzyku miljonowych mas robotników i chłopów nie macie siły,** chociażbyście Wasze płuca pozrywali i chociażbyście nie taką, ale gorszą stokrotnie ustawę tutaj w Sejmie przeprowadzić zdołali i w życie je zastosowali (Wrzawa, różne okrzyki na prawicy).

I dlaczego tak jest? Dlaczego, panowie obszarnicy i kapitaliści, chcecie za pomocą tej drakońskiej ustawy wyjątkowej odebrać prawo ludowi pracującemu do sądu o sposobach i celach Waszych rządów, dlaczego nie chcecie pozwolić, aby lud pracujący stworzył sobie taką republikę, jaką chce, jaka mu jest potrzebna. Republikę pracy? Dosyć nadużywaliście imienia narodu! My komuniści odmawiamy Wam prawa mówienia w imieniu narodu polskiego (Wrzawa). **Jesteście bowiem tylko pasorzytniczą warstwa tego narodu. Jesteście wrzodem na ciele tego narodu,** wrzodem, który naród będzie prędko musiał zoperować i wyciąć, jeżeli nie chce, ażeby całe ciało zgangrenowało. (Wrzawa). I dlatego, że jesteście rządem pasorzytów, rządem drobnej grupy bogatych krewnych potrzebne wam są te ustawy wyjątkowe, i dlatego wam są potrzebne te carskie wzory, i dlatego wy przeciw własnemu ludowi, z którego krwi i potu żyjecie, szykujecie kajdany i więzienia i nie zawahacie się synów tego ludu mordować. To jest prawda, jeżeli taką zbrodniczą jest wasza prawda, to musicie pozwolić, aby w kraju słychać było także prawdę robotnika i chłopa, aby prawda innych też tutaj była słyszana.

A ta prawda olbrzymich mas ludu pracującego w Polsce jest taka, że nie chcą one dłużej znosić waszych rządów i waszch porządków, waszych praw i waszych bezprawi, choćbyście nie wiem, co zrobili, choćbyście Polskę krwią zalali, tego, czego ten lud

dalej znosić nie chce i nie będzie, narzucić mu nie potraficie. (Głos: Wara ci od ludu polskiego. — Wrzawa). **To się niedługo pokaże, komu od ludu polskiego będzie wara.** (Głos: Możesz mówić w imieniu opryszków, ale nie ludu). **Czyż są więksi opryszkowie na świecie od obszarników i kapitalistów?**

Dlatego, uważając, że wniesiony przez rząd projekt ustawy jest skierowany przeciwko najżywotniejszym interesom mas ludowych w Polsce przeciwko Polsce, stawiam wniosek o odrzucenie tego projektu odrazu w pierwszem czytaniu przez Sejm. Wniosek ten brzmi:

Sejm odrzuca wniesiony przez Ministra Sprawiedliwości, p. Nowodworskiego projekt ustawy w przedmiocie zmian i uzupełnień niektórych przepisów, dotyczących ochrony obszaru, Konstytucji i Organów Naczelnych Rzeczypospolitej, **jako skierowanych przeciw interesom olbrzymiej większości ludności Państwa Polskiego, a więc przeciw Polsce.**

Budżet „zrównoważony“ czyli nowy bluff Chjeno-Piasta.

Przed kilkoma tygodniami p. minister Skarbu, Kucharski, zwołał w Warszawie przedstawicieli prasy (znaczy redaktorów gazet) i objawił im dobrą nowinę, że Polska uzyskała pożyczkę zagranicą. Na tej konferencji pan minister omawiał szczegółowo warunki, na jakich uzyskano pożyczkę, mówił o jej przeznaczeniu, o tym, jak i kiedy będzie umorzona i t. p.

Nikomu, kto słyszał lub czytał to przemówienie p. Kucharskiego, do głowy wówczas nawet nie przyszło, że ani jedno słowo zeń się nie sprawdzi. Nikt wtedy nie wątpił w to, o czym tak konkretnie i z taką pewnością mówił pan minister. A jednak, jak wynika ze słów tegoż samego ministra, wypowiedzianych w kilka tygodni potym przy składaniu sejmowi preliminarza budżetowego na rok 1924, rządowi Chjeno-Piasta zagranicą nikt nie udzielił ani feniga pożyczki.

Co może być przyczyną tego, musi każdemu przyjść na myśl, że rzeczywistość tak jaskrawo przeczy sprawozdaniom panów ministrów?

Przyczyna jest jedna, a mianowicie ta, że Chjeno-Piastowi, który doprowadził lud pracujący do skrajnej nędzy i rozpaczy, nic innego już nie pozostaje, jak aranżowanie blufów na wielką skalę (to znaczy zablagowywanie na wielką skalę opinji publicznej.

Jest rozpowszechnioną metodą, stosowaną przez wszystkie rządy kapitalistyczne, że, gdy w kraju rośnie niezadowolenie, wywołane uciskiem i nędzą, wszczyna się jakąś awanturę wojenną, ażeby odwrócić uwagę mas od tego, co je gnębi i boli. Tak niedawno uczynił Mussolini, zajmując zbrojną rękę grecką wyspę Korfu.

W warunkach, w jakich obecnie znajduje się Polska, Chjeno-Piast na żadną awanturę wojenną pozwolić sobie nie może. Dlatego musi się imać innych nadzwyczajnych środków, któreby doprowadziły do tego samego celu, to znaczy do chwilowego odwrócenia uwagi mas od drożyzny, od represji, od nędzy, od ucisku.

„Komuniści wysadzili prochownię w powietrze“, „zagranica dała rządowi 30 miljonów dolarów pożyczki“, „rząd zrównoważył budżet państwowy“ — oto jakie bajki mają posłużyć za środek kojący, za środek, łagodzący niezadowolenie mas.

Obecnie chcemy poświęcić kilka słów najnowszej bajce Chjeno-Piasta, że rząd zrównoważył budżet państwowy. Przedewszystkim powołać się musimy na samego pana Kucharskiego, który jeszcze przed trzema tygodniami właśnie, gdy mówił o pożyczce zagranicznej, stwierdził, że bez pomocy zagranicznej w tym roku nie może być mowy o zrównoważeniu własnemi siłami budżetu.

Jakimże cudem w takim razie tenże pan Kucharski w trzy tygodnie potym przedstawił sejmowi budżet, w którym dochody przewyższają wydatki o 23 miljony franków zł. (dochody 1.112 milj. franków zł. i wydatki 1089 milj. fr. zł.)? A otóż w ten poprostu sposób, że cały ten budżet, że jego pozycje, że cyfry w nim postawione to tylko fikcja, puste słowa i nic więcej.

Dochody w budżecie na rok 1924 są preliminowane w rozmiarach o 122 milj. fr. zł. większych, niż w roku bieżącym. Ale w roku bieżącym (w którym preliminowano dochody w wysokości 990 milj. fr. zł.) faktycznie państwo zdoła pozyskać tylko 331 milj. fr. zł., czyli trzecią część tego, co preliminowano. Ta klapa przewidywań budżetowych była z jednej strony wywołana spadkiem marki, a z drugiej tym, że burżuazja wykręcała się sianem od płacenia podatków. Obecnie wpływ spadku marki na dochody państwowe ma być zniwelowany (znaczy przekreślony) w ten sposób, że co tydzień będzie obliczane przez Gł. Urząd Statystyczny, o ile spadła marka i odpowiednio do tego będą podwyższane wszystkie opłaty i podatki. Znaczy to, że co tydzień będą podwyższane taryfy kolejowe, opłaty pocztowe i wszystkie podatki, że co tydzień będą podwyższane ceny tytoniu, cukru, nafty, węgla i t. d. Znaczy to, że w jeszcze szybszym tempie, niż dotychczas, będzie rosła drożyzna.

O ile rząd to swoje zamierzenie urzeczywistni, to istotnie uda mu się przez dalsze wynędznienie mas pracujących powiększyć w pewnym stopniu dochody państwowe. Ale będąc tak pomysłowym w wyszukiwaniu środków zwiększania dochodów państwowych kosztem ludu, rząd nie wskazał w jaki sposób zapobiegnie wykręcaniu się kapitalistów od ponoszenia ciężarów państwowych. Kapitaliści w dalszym ciągu przez podawanie fałszywych zeznań będą płacili jedną dziesiątą preliminowanego podatku dochodowego, będą na poczet podatku majątkowego wnosili do skarbu bezwartościowe dla państwa obligacje (a nie gotówkę) będą w dalszym ciągu podatek obrotowy zwalać na spożywców i t. d.

Dlatego z całą pewnością możemy twierdzić, że rząd, jakkolwiek spotęguje drożyznę, jakkolwiek spotęguje nędzę mas ludowych, w żadnym razie nia będzie miał w 1924 roku 1112 miljon. fr. zł. dochodu.

Podobnie ma się sprawa z wydatkami. Rząd w preliminarzu budżetowym zapowiada, że wydatki w roku 1924 będą o 612 milj. fr. zł. mniejsze, niż w roku bieżącym (w tym w min. Spraw Wojskowych będą mniejsze o 288 milj. fr. zł., w min. Spraw Wewnętrznych o 63 milj.., w min. Oświaty o 49 milj., w min. robót publicznych o 39 milj., w min. Pracy o 11 milj. i t. d.).

Wierzymy zapewnieniom rządu, o ile mowa o skreśleniu wydatków na oświatę, na odbudowę, na opiekę społeczną, na reformę rolną, że pod tym względem preliminarz budżetowy najzupełniej odpowiada rzeczywistości. Jak wiadomo, rząd przystąpił już do znie-

sienia min. Zdrowia, Poczt i Telegrafów i do oszczędności na wielką skalę kosztem robotnika i chłopa.

O ile jednak idzie o skreślenie wydatków na zbrojenia i policję, na rozmaitych dyplomatów i dygnitarzy, którzy szastają na prawo i lewo pieniędzmi państwowymi, o ile idzie o cofnięcie biljonowych zapomóg-pożyczek dla fabrykantów i obszarników, to z całą pewnością możemy stwierdzić, że pod tym względem preliminarz budżetowy nie odpowiada rzeczywistości, że jest fikcją.

Możemy z całą pewnością to stwierdzić, ponieważ jesteśmy świadkami takich faktów, jak to, że wystarczyła groźba min. Spraw Wojskowych, Szeptyckiego, podania się do dymisji, aby rząd już po przedstawieniu preliminarza budżetowego sejmowi zgodził się na powiększenie wydatków tego ministerstwa o kilkanaście procent, jak to, że zapomogi kapitalistom nadal są udzielane i nadal mają być udzielane.

Cały budżet, powtarzamy, w tych jego częściach, w których nie dotyczy interesów robotników i chłopów, lecz interesów kapitału jest fikcją (to znaczy nie odpowiada rzeczywistości). Dochody będą znacznie mniejsze a wydatki znacznie większe, niż zapowiada rząd.

Ale rząd sam o tym doskonale wie, że budżet przezeń przedstawiony, jest fikcją. Widać to z tego niedbalstwa, jakie cechuje stosunek rządu do wypracowanego przez się dzieła. Rząd pominął w preliminarzu fakt uchwalenia przez sejm ustawy o poborach urzędniczych i ustawy emerytalnej, które zwiększyć muszą wydatki państwowe, rząd w rubryce wydatków skreślił sumy na oprocentowanie długów zagranicznych, choć nie wiadomo jeszcze czy zagranica na to się zgodzi (a jeżeli się nie zgodzi, to rząd Chjeno-Piasta nie odważy się jej przeciwstawić i wydatki chcąc nie chcąc będzie musiał zwiększyć).

Dlaczego rząd świadomie przedstawia sejmowi budżet nierealny, budżet fikcyjny?

Dlatego, że chce stworzyć pozory, iż cały naród, iż wszystkie klasy społeczne czynią nadludzki wysiłek, aby uratować państwo. Pozore te są potrzebne do tego, aby zwalić na lud nowe przeogromne ciężary. Bo kapitaliści i obszarnicy żadnego większego wysiłku na rzecz państwa nigdy nie poniosą i ponieść nie zechcą. Budżet Chjeno-Piasta jest nierealny, bo jest on oparty na nędzy i głodzie mas ludowych. Jedynym budżetem realnym jest ten budżet, który oszczędza kosztem bogaczy i który niemiłosiernie zwala wszystkie ciężary tylko na bogaczy.

Ale taki budżet może ułożyć i zrealizować tylko **rząd robotniczo-włościański** w oparciu o masy ludowe.

Program ludowy czy zwodzenie ludu?

I.

W jednym z ostatnich numerów „Ludowca" Jan Kłonica (czyli Jan Dąbski) umieścił artykuł pod nagłówkiem „O program ludowy". W artykule tym p. Dąbski omawia właściwie tylko program rolny. Program ten, jak mówi na wstępie p. Dąbski, będzie musiał być „poważnie i rzeczowo" omówiony na kongresie dnia 25 listopada.

Grupa Dąbskiego, jak wiadomo, ma się połączyć na tym kongresie z „Wyzwoleniem". Z tego względu jest rzeczą ciekawą i ważną zaznajomić się z programem, który stanie się wkrótce programem wspólnym dla przyszłej zjednoczonej partji. Bo, jak wiadomo, żadne różnice programowe między „Wyzwoleniem" a grupą Dąbskiego nie istnieją. Stwierdziły to ostatnie kongresy tych stronnictw.

W tym numerze „Pługa" przedrukowujemy dosłownie artykuł p. Dąbskiego, ażeby się wszyscy mogli z nim dokładnie zaznajomić, w następnym numerze poddamy go wyczerpującej krytyce. Niech więc nasi czytelnicy z uwagą go przeczytają, ażeby do następnego numeru nie zapomnieli, co w nim było.

Jan Dąbski pisze:

„Społeczeństwo dzieli się na warstwy, t. zw. klasy. Jest więc klasa obszarnicza, ludzie, posiadający duże obszary roli, którą uprawiają przy pomocy sił najemnych. Jest klasa fabrykantów, handlarzy i bankowców, ludzi, obracających dużymi kapitałami, pieniędzmi, która również może żyć spokojnie z tych dochodów, które dla nich płyną z pracy robotnika, inteligenta, urzędnika. Jest klasa robotnicza, nie mająca nic, oprócz siły roboczej, wydziedziczona z wszelkiej własności i żyjąca z dziennego lub miesięcznego zarobku.

My, rolnicy, ani posiadamy takie kapitały lub obszary, któreby nam pozwoliły na życie bez troski, ani też nie jesteśmy wyzuci z wszystkiego. Własnością naszą jest warsztat pracy, na którym ciężkim znojem zdobywamy sobie kawałek chleba. Jesteśmy więc warstwą, klasą pośrednią, stanowimy środek społeczeństwa, narodu. Oto jest nasze stanowisko społeczne.

Jakiż z tego program wynika? Do czegóż my, jako tacy dążymy?

Bo kapitalista, obszarnik, ma wyraźne dążenie. Zachować to, co posiada i jeszcze pomnożyć swoje bogactwo kosztem innych. Wśród robotników, którzy stracili nadzieję posiadania coś na własność, widząc że drobne warsztaty nie wytrzymują konkurencji fabryk wielkich — powstało dążenie — znieść wszelką własność i uczynić fabryki, ziemię, banki własnością ogółu.

My ani na jedno, ani na drugie przystać nie możemy. Po pierwsze widzimy, że nie jest sprawiedliwy dzisiaj podział bogactw. Jedni mają za wiele, drudzy żyją w nędzy. Jedni mają dziesiątki tysięcy morgów, inni ledwie kilka prętów. Właśnie dlatego tworzy się państwo, żeby umożliwiło życie wszystkim. Kapitaliści chcieliby, żeby ono pomagało się im bogacić.

Ale my powiadamy: nie! Nie bogacić się państwo ale pomagać winno, powinno zapewnić bezpieczeństwo własności warsztatu pracy!

Trudna jest konkurencja (współzawodnictwo) małej własności z drobną. Obszarnik ma kapitały, sprowadza maszyny, nawozy sztuczne, udoskonalenia — nas na to nie stać. I tu musi nam państwo dopomóc przez kredyt i posiłkowanie organizacji gospodarczej. I jeszcze przez jedno.

Musi nam prawem poręczyć posiadanie ziemi, niezbędnej do życia. Ziemi ile było — tyle jest. Ani jej urodzić, ani sfabrykować nie można. Ziemię trzeba podzielić. Oto dlaczego żądamy reformy rolnej.

Ale na wspólną własność się nie godzimy. Bo tylko na swojem człowiek chętnie i z pożytkiem pracuje. Na cudzem patrzy tylko godziny, czy czas pracy minął, na swojem robi z sił wszystkich, z czego i jemu i ogółowi przybywa.

Otóż tedy i nasz program P. S. L. „Jedność Ludowa" jednoczy drobną i średnią własność rolną, ce-

lem utrwalenia i rozszerzenia stanu jej posiadania. Własność uznaje za podstawową formę władania ziemią i dąży do otoczenia jej należytą opieką państwa, organizacji komunalnej i gospodarczej.

Z tego zasadniczego stanowiska wychodząc, zdąża P. S. L. do przeprowadzenia reformy rolnej, której zadaniem jest przedewszystkiem uzdrowić istniejące karłowate gospodarstwa, oraz obdzielić ziemią bezrolnych".

Jan Kłonica.

Ziarna i plewy.

Zjednoczony polsko-żydowski kapitał.

Burżuazja szczuje przeciwko robotnikom żydowskim, ponieważ chce, ażeby biedacy ze sobą się gryźli, ale za to sama prowadzi z kapitalistami żydowskimi wszelakiego rodzaju gieszefty.

Oto spis żydów, zasiadających obok chjenistów chrześcijan w zarządach najbardziej znanych przedsiębiorstw metalowych:

W zarządzie spółki akcyjnej Budowy Parowozów w Warszawie na 6-ciu chrześcjan chjenistów 3-ch żydów a mianowicie: Fajntuch, Aszkenazy i Hajperin.

W zarządzie spółki akcyjnej Zieleniewski Pol. Fabr. Wagonów na 13-tu chrześcjan chjenistów 6 żydów a mianowicie: Lewensztajn, Zonensztajn, Wajntraub, Kern, Fajntuch i Aszkenazy.

W zarządzie Tow. dla Handlu, Przem. i Rol. „Tehate" na 15 chrześcijan chjenistów 3-ch żydów a mianowicie: Zajdman, Ortwajn i Angerman.

W zarządzie Tow. Przem. „Kabel" na 7 chrześcijan chjenistów 6 żydów a mianowicie: Giusberg, Bergson, Hailperin, Landau, Lukree, Eppelbaum.

W zarządzie spółki „Lemiesz" na 9 chrześcjan chjenistów 1 żyd, ale za to, niebylejaki, bo znany bogacz krakowski, finansista Benis.

Wymieniliśmy tu tylko kilka ważniejszych przedsiębiorstw przemysłu metalowego. A wieluż to tych żydów kapitalistów zasiada w zarządach banków, spółek przemysłu włóknistego, górniczego, cukrowniczego i t. d. i t. d.?

Jak Polska długa i szeroka kapitaliści polacy, żydzi, francuzi i niemcy podali sobie ręce, aby wyzyskiwać lud.

Taksamo jak kapitaliści, powinni też zjednoczyć się i biedacy wszystkich narodowości.

Minister bez teki — przeszkodą w normalnym funkcjonowaniu władz naczelnych.

Jak wiadomo, podczas ostatniej rekonstrukcji gabinetu wskrzeszono urząd wice-Wicka, to znaczy wiceprezesa ministrów bez teki. Urząd ten objął chjenista Korfanty. Nie spodobało się to P. P. S., więc złożyła w tej sprawie interpelację, w której czytamy:

„Minister bez resortu — tak jak obecnie zamianowanym został p. Korfanty — nie jest znany naszej Konstytucji i nie może pomieścić się w ramach Konstytucji, przeciwnie może być tylko przeszkodą w normalnem funkcjonowaniu władz naczelnych".

W zupełności podzielamy ten pogląd P. P. S. Ale dlaczegóż w takim razie jej wódz Daszyński piastował akurat taki sam urząd za pierwszego gabinetu Witosa?

Wtedy, zdaniem P. P. S., urząd ten nie był przeszkodą, bo pan Daszyński tumanił masy, że po odpędzeniu bolszewików lud dostanie wolność i ziemię.

„I ja uważam strajk kolejowy za zbrodnię".

Tak powiedział „socjalistyczny" poseł Żuławski na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu.

„I ja uważam strajk kolejowy za zbrodnię ale chodzi o to, kto ją spowodował. Najmniej winni są pracownicy". A więc według posła „socjalistycznego" cierpiący skrajną nędzę kolejarze są tylko najmniej winni, czyli że jednak trochę są winni.

Niech sobie to wszyscy biedacy raz na zawsze zapamiętają, że według wodzów P. P. S. walka zgłodniałych mas o chleb jest zbrodnią, za którą odpowiedzialność w pewnym stopniu spada i na te masy.

Z życia robotników rolnych.

Jaka stąd płynie nauka?

Sekretarz Zarz. Głów. Zw. Zaw. Rob. Rol. umieścił w „Robotniku" artykuł, w którym czytamy:

„Związek Ziemian od chwili założenia Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P. nie przebierał w środkach walki z organizacją robotniczą. Każdy sposób dla obszarnika jest dobry, byleby budził nadzieje, że uda się osłabić Związek Robotników Rolnych.

Ostatnio wpadli obszarnicy na nowy kapitalny pomysł.

Spawa przedstawia się jak następuje: Drożyzna wzrasta z niebywałą szybkością. Płace wprawdzie określane są według ceny żyta, ale od chwili określenia jego ceny aż do wypłaty mija od 10 do 14 dni i przeto, kwoty, wypłacane robotnikom, są bardzo niskie.

Związek Ziemian pragnie fakt ten wykorzystać przeciw Związkowi i przeto poleca swym członkom, by przy wypłacie dodawano tytułem „gratyfikacji" sumy takie, by łącznie z ustaloną pensją, stanowiły tyle, ile obszarnicy zobowiązali się płacić w umowie, a przytem, aby stwierdzali: płacimy więcej, niż każe płacić wasz Związek, który zgodził się na dziadowskie płace!

Z takiego postępowania wynika cała masa zatargów, bowiem tylko część żarłocznych chjen stosuje się do wskazań swojej centrali. Reszta obdziera robotnika i... powołuje się na umowę.

Dla Związku robotników rolnych i ta metoda nie jest szkodliwa, owszem — korzystna nawet, bo robotnicy otrzymują nieco wyższą zapłatę, a jednocześnie Związek zyskuje poważne argumenty do uregulowania płac gotówkowych robotników rolnych".

Czy dla robotników i dla Związku nie jest to szkodliwe — tego nie powiemy.

Ale zato jedno, co stwierdzić możemy z całą pewnością, to jest to, że, jak wynika z tego postępowania obszarników, Związek zawodowy nie wymusił na nich w swoim czasie maksymalnych (to znaczy największych, jakie się da) ustępstw. Bo jeżeli obszarnicy dają coś dobrowolnie, to znaczy to, że, gdyby przycisnąć ich, daliby jeszcze więcej. Należało w swoim czasie nie zgadzać się na Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, lecz zorganizować i wezwać robotników do walki, a osiągnęłoby się płace tak wysokie, że obszarnikom odechciałoby się wszelkich prowokacji.

Jednajcie nowych Czytelników dla „Pługa".

Krzywdy i nadużycia.

Tortury.

9 października sejmowy klub ukraiński wniósł interpelację w sprawie konfiskaty pisma ukraińskiego „Sielańska Dola“ w Łucku, które zawiera opis niesłychanych tortur, stosowanych przy badaniach przez policję na kresach.

Przytaczając dla przykładu badanie niejakich braci Chlebiuków na posterunku policyjnym w Zdołbunowie, interpelacja tak opisuje stosowane tam metody:

„Badanie prowadzi się w ten sposób: Piwnica na posterunku podzielona jest na kilka ciasnych karcerów. W jednym z nich, izolowanym, gdzie prowadzi się badania przy pomocy kańczuga i karabinów, w kącie na cementowej podłodze stoi stara katarynka, a w razie potrzeby wpuszcza się nadto przywykłe do tego psy. Winowajca — w siedzącej postawie — ma związane ręce, kolana wciśnięte pomiędzy ręce, a pod kolanami i rękami przesunięty karabin.

Pada pytanie: czyś grabił? i natychmiast potym rozpoczyna się bicie. Katarynka, puszczona w ruch przez policjanta, przy wtórze psów i obecnych policjantów zawodzi dziką melodję. Tak zagłusza się krzyk nieszczęsnej ofiary, jeśli odpowie: nie. Dwaj policjanci unoszą skrępowanego do góry, ciskają na podłogę, następnie obracają twarzą na dół i smagają kańczugami w podeszwy. Robią to w celu zatarcia śladów uderzeń.

Po pewnym czasie przestają bić i znów zapytują: grabiłeś? Umęczony odpowiada: grabiłem... Wówczas uwalniają go z więzów i zmuszają do przyznania, że popełnił grabież. Jeśli zaś, nie będąc winnym, ponownie odpowiada: nie, wówczas cała historja rozpoczyna się od nowa. Podobna egzekucja powtarza się z przerwami kilka razy“.

Policja rozpędza wiece poselskie.

Dnia 28 października poseł Dziduch (Chłopskie Stronnictwo Radykalne) zwołał w Biłgoraju wiec pod gołym niebem. Władze zakazały tego wiecu, ponieważ, jak pisze chjeńska „Rzeczpospolita“, poseł Dziduch nie uzyskał na ten wiec pozwolenia starostwa. Są to, rzecz oczywista, brednie, gdyż zwołanie wiecu poselskiego nie wymaga pozwolenia ani starostwa, ani też żadnej innej władzy. Gdy wyborcy w Biłgoraju w oznaczonym miejscu się zebrali, policja ich rozpędziła. Poseł Dziduch w otoczeniu swych wyborców udał się wtedy z Biłgoraja do pobliskiej miejscowości Rożnówki i tam ponownie zwołał wiec. Za posłem podążyła jednak policja i oddział wojska z 12 szeregowych. Gdy zebrani na wezwanie policji rozejść się nie chcieli, ta ostatnia dała kilka salw w górę, a potym zaczęła płazować i kolbować zebranych. W ten sposób dopiero udało się wiec rozpędzić.

* * *

W Warszawie poseł Łańcucki zwołał wiec w sali Filharmonji. Wiec miał się rozpocząć natychmiast po skończeniu koncertu. Gdy koncert się skończył, zjawiła się nagle policja i zagrodziła wejście do sali, a zbierających się zaczęła rozpędzać. Gdy poseł Łańcucki zapytał komisarza, dlaczego policja uniemożliwia odbycie się wiecu prawomocnie zwołanego, ten odpowiedział, iż w sali zepsuła się elektryczność i dlatego ze względu na bezpieczeństwo publiczne wiec odbyć się nie może. Ta psująca się elektryczność jest wszystkim dobrze znana, zwłaszcza z okresu wyborczego, gdy w ten sposób nie dopuszczono do żadnego wiecu Zw. Pr. M. i W.

Z kraju.

W sprawie emigracji do Ameryki.

Numer rejestracyjny „Wychodźcy“ na grudzień donosi:

Oficer rejestracyjny amerykański otrzymał na miesiąc grudzień dodatkowo 1500 numerów rejestracyjdla emigrantów — polaków, którzy otrzymali wizy amerykańskie po 12 września r. b. będą mogli jeszcze w tym roku do Ameryki wyjechać. U oficera rejestracyjnego znajduje się obecnie do 4.000 paszportów z wizami amerykańskiemi, które zostały złożone po 12 września; jeżeli więc z liczby tej zostanie zarejestrowauych około 1500 paszportów, to reszta — 2500 pozostanie narazie niezarejestrowana. Jest rzeczą możliwą, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni oficer rejestracyjny otrzyma jeszcze pewną dodatkową liczbę numerów, któremi obdzieli pozostałych emigrantów — polaków. Wobec tego, że dnia 12, 13 i 14 września została złożona olbrzymia ilość paszportów do rejestracji, oficer rejestracyjny prawdopodobie zdąży obdzielić otrzymanemi 1500 numerami tylko tych emigrantów, którzy złożyli paszporty przed 15 września. Pozostali emigranci, którzy złożyli paszporty po 15 września, zmuszeni będą, jak wyżej wspomnieliśmy, wstrzymać się ze swoim wyjazdem i do Warszawy nie przyjeżdżać.

Wykup bonów złotych serji I b.

W dniu 1 listopada 1923 roku zaczął się termin płatności 6% złotych bonów skarbowych Serji I b. Kurs podług którego wymieniane będą bony jest przez Ministerjum Skarbu wyznaczony na 232 tysiące 500 marek polskich za 1 złotego. Posiadacze złotych bonów powyższej Serji będą mogli wymieniać je na gotówkę po kursie wyżej podanym, począwszy od dnia 2 listopada b. r. w Oddziałach P. K. O., Centrali Kasy Pożyczek oraz kasach skarbowych. Bony Serji tej będą mogły być wymieniane w terminie do 10 listopada rb. włącznie, również na serje następne, przyczem należny procent od nich wypłacany będzie w gotówce po kursie 232.500 marek polskich za 1 złoty. Wymiany bonów serji I b. na bony następnych serji zostanie całkowicie przerwana i od dnia tego bony owej serji będą wymieniane tylko za gotówkę. Posiadacze bonów serji I b., znajdujących się w depozytach urzędów państwowych i pragnący, aby bony te zostały wymienione na bony serji następnej winni zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o dokonanie owej wymiany. Koszty, związane z wymianą bonów, znajdujących się w depozytach, obciążą posiadacza bonów.

Jak rośnie drożyzna.

Od 1-go listopada taryfy kolejowe podrożały nie o 100 procent, jak początkowo rząd zapowiadał, lecz **o 200 procent.**

Podwyższono również od 1-go listopada opłaty pocztowe. Wysłanie listu zwykłego kosztuje teraz 10 tys. marek.

Obuwie podrożało ostatnio w Warszawie, jak następuje: Kamasze męskie chromowe w sklepach III ka-

tegorji (to znaczy tam, gdzie największa tandeta) 4 miljony marek, damskie buciki chromowe wysokie 4,200.000 marek.

Nafta podrożała na litrze do 73.000 marek.

Cukier podrożał na kilogramie kryształu do 200 tysięcy marek.

Tytonie wszystkich gatunków od 1-go listopada podrożały o 100 proc.

Wiadomości różne.

Min. Spraw Wojskowych generał Szeptycki podał się do dymisji na znak protestu przeciwko skreśleniu przez min. Skarbu wielu wydatków w podległym jemu ministerstwie. Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, ponieważ p. Prezydent Wojciechowski jest przeciwny tej dymisji. Krążą pogłoski, że Prezydent znalazł wyjście kompromisowe i uzyskał dla gen. Szeptyckiego zgodę min. Skarbu na zwiększenie wydatków wojskowych o kilkanaście procent.

W sprawie dóbr martwej ręki na komisji rolnej między Piastem a Chjeną doszło wreszcie do porozumienia. Dobra te mają być oddane na parcelację pod warunkiem, że państwo wyposaży odpowiednio duchowieństwo. W sprawie wysokości i formy tego uposażenia rząd ma w ciągu 4 miesięcy porozumieć się z papieżem i zawrzeć odpowiedni układ. Można sobie wyobrazić, jakie to pensyjki każe papież rządowi wypłacić księżom i biskupom, cadyk radzymiński rabinom i głowa cerkwi prawosławnej popom. Te pensje dla duchowieństwa przyczynią się zwłaszcza do zrównoważenia budżetu i powstrzymania spadku naszej waluty!

Ceny zboża.

Żyto 2,050.000, pszenica 4,000.000, jęczmień browarny 2,800.000, owies 1,800.000.

Kurs pieniędzy.

Dolar 2,100.000, funt szterlingów 9,650.000, frank szwajcarski 375.000, frank francuski 98.000.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

NIEMCY.

Co się dzieje w Niemczech?

Kurs dolara w Berlinie podskoczył w ciągu ostatniego tygodnia z 65 na 420 miljardów. Kurs nieoficjalny doszedł nawet, podobno, do 1000 miljardów czyli biljona. Za funt szterlingów płacono 1 biljon 400 miljardów.

Obieg pieniędzy papierowych w całych Niemczech dosięgnął sumy 2.642 kwadryljonów.

Za bilet tramwajowy w Berlinie płaci się 10 miljardów m., za funt chleba 40 miljardów.

Mimo tak katastrofalnego położenia masy robotniczo-chłopskie nie zostały jeszcze wyrwane ze stanu bierności i zniechęcenia, moment wybuchu rewolucji w Niemczech jeszcze nie nastąpił. Masy ludowe Rzeszy biernie przyglądały się temu, jak rząd Stresemanna rozpędził socjalistyczno-komunistyczny rząd saksoński. Wprawdzie robotnicy i chłopi saksońscy na wezwanie komunistów do walki stanęli, lecz niepoparci przez klasę robotniczą reszty Niemiec zamachu odeprzeć nie zdołali.

Jednakże bieg wypadków idzie w tym kierunku, że klasa pracująca prędzej czy później, za miesiąc czy za dwa będzie musiała się podnieść do walki rozstrzygającej z burżuazją.

Rząd wniósł do parlamentu ustawę, znoszącą ośmiogodzinny dzień pracy i wprowadzającą faktycznie dzień pracy o nieograniczonej ustawowo ilości godzin.

Rząd dalej wniósł do parlamentu ustawę przywracającą komorne w wysokości przedwojennej, płatne w złocie.

Rząd rozwiązał na całym terytorjum Rzeszy istniejące od 5 lat rady fabryczne. A dalsze ustawy i zarządzenia, godzące w najżywotniejsze interesy ludu, znajdują się w opracowaniu.

Przytym skrajna reakcja, chcąc wykorzystać bierność mas robotniczych w celu pochwycenia władzy, szykuje się do ruzstrzygającego ataku. Bawarja na granicy Turyngji gromadzi wojska, które lada dzień mają być rzucone na czerwoną Turyngję, a następnie na Berlin. Te wszystkie wypadki muszą porwać prędzej czy później klasę robotniczą Niemiec do walki rozstrzygającej z kapitałem.

BUŁGARJA.

Protest robotników i chłopów bułgarskich.

Ostatnia wspólna walka przeciw faszystowskiemu rządowi Cankowa, wspólnie przelana krew wzmocniła więzy solidarności pomiędzy najliczniejszą partją robotniczą Bułgarji — partją komunistyczną a stronnictwem chłopskim.

Obydwie te grupy wydały ostatnio wspólne wezwanie do wszystkich ludów świata. Wezwanie to brzmi:

„Po zduszeniu bułgarskiego powstania ludowego przy pomocy artylerji, kulomiotów i armji wranglowskiej, rząd Cankowa mści się nad spokojną, bezbronną ludnością.

Niełatwo opisać, jak bandy krwawych pachołków obecnego rządu zgładzają schwytanych i rannych, niszczą dobytek rodzin powstańców, podpalają wsie, dopuszczają się zwierzęcych zbrodni. Śmierć i zniszczenie panują nad spustoszonym krajem. — My, podpisani delegaci bułgarscy, w imieniu robotników i chłopów podnosimy głos protestu, apelując do sumienia cywilizowanych ludów, piętnując te zbrodnie, zadające cios ludzkim prawom i prosimy z całym naciskiem o natychmiastową obronę tysiąca ofiar przed samowolą katów.

Delegaci Związku chłopskiego: Karadżkow, Garew, dr Kossowski, Danew, Stakijew, Iwanow. Delegaci-komuniści: Kolarow, Dymitrow i Toszew".

ANGLJA.

Klęska wyborcza reakcji.

Z górą w 300 miasteczkach prowincjonalnych Anglji i Walji odbywały się w dniu 1 listopada wybory do rad miejskich. Według danych, pochodzących z 70 miast, stosunek kandydatów poszczególnych stronnictw przedstawia się jak następuje: Partja Pracy (socjalistyczna) 632 kandydatów, konserwatyści 545, liberałowie 617, niezależni 325.

W wyborach do rad miejskich w 80-ciu miastach i okręgach Anglji i Walji, z których napłynęły już dane szczegółowe, Partja Pracy zyskała 29 mandatów, niezależni 4, konserwatyści stracili 17, liberali zaś 24.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30.